



Projekt „Media oknem na świat - warto zostać dziennikarzem” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Wywiad z Waldemarem Wolańskim. Aktorem, reżyserem, autorem dramatycznym, dyrektorem Teatru lalek Arlekin – Karolina Forysińska

Od 18 lat jest pan Dyrektorem Arlekina, nie jest Pan zmęczony? Nie ma Pan ochoty na coś nowego?

Nie, nie jestem zmęczony. A głównie dlatego, że ta praca nie jest praca powtarzalną. W każdym sezonie są coraz to inne wyzwania i artystyczne i marketingowe. Dlatego nie muszę szukać niczego nowego, bo ta praca sama w sobie mi to załatwia.

Jaka jest Pana wizja teatru?

Moja wizja teatru jest dość prosta: powinien to być teatr artystyczny, ale jednocześnie łączący wysublimowane gusta poszukujących artystów z oczekiwaniami przeciętnego widza. Powinien to być teatr głównie specjalizujący się w bogato inscenizowanych baśniach i przede wszystkim korzystający z bogatych środków teatru lalek, a nie uciekający do środków teatru przynależnych scenie dramatycznej.

Oprócz tego, że Jest Pan dyrektorem i reżyserem, pisze Pan również sztuki. "Pan Twardowski" jest znany w całej Polsce. Skąd Pan czerpie inspiracje?

Z obserwacji i własnych doświadczeń.

Do Arlekina przychodzą ludzie zarówno w wieku kilku, jak i kilkudziesięciu lat. Którzy widzowie są fajniejsi?

Każdy widz jest fajny i cenny, ale każdy ma inne wymagania, którym trzeba sprostać.

Przypomina Pan kapitana Jacka Sparrowa, taki image pomaga, czy raczej przeszkadza w codziennym życiu?

Mój image jest wykładnią mojej osobowości a nie zabiegiem marketingowym, myślę, że dałbym sobie radę w każdym wcieleniu.

Jakie jest Pana największe marzenie?

To nie nadaje się do druku.

Teatr to Pana pasja. Co oprócz teatru "kręci" Waldemara Wolańskiego? [uśmiech]

To tym bardziej. [uśmiech]

Dziękuję za rozmowę.

